

WOJCIECH SZAFRAŃSKI (Poznań)

Casus Zajączkowskich. Uwagi o działalności sądu sejmowego

Dnia 17 maja 1791 r. uchwalona została nowa ustawa o sądzie sejmowym¹. Regulacje w niej zawarte inspirowane były w dużej mierze „duchem legalizmu, racjonalizmu i humanitaryzmu”². Współczesny badacz, chcący prześledzić praktykę działania tego sądu w oparciu o nowe przepisy, natrafia na problemy wynikające nie tylko z faktu zniszczenia prawie całości akt sądu sejmowego³, ale i z powodu stosunkowo niewielkiej liczby przypadków, które były przedmiotem działalności sądu sejmowego. W latach 1775–1792 rozpatrywał on jedynie 4 sprawy⁴. Jednakże *casus* Zajączkowskich jest wyjątkowy z racji funkcjonowania już wówczas wspomnianych na początku nowych regulacji, podczas gdy pozostałe 3 przypadki rozpatrywane były w myśl rozwiązań wcześniej obowiązujących. Tadeusz Korzon, wskazując na ów analizowany w niniejszym artykule *casus*, napisał: „Sprawę przeciwko Zajączkowskiej z mężem «za występki przeciwko sejmowi» kazała wytoczyć izba dnia 11 października 1791 r. O co tu szło? Nie wiemy...”⁵.

¹ VL, t. IX, s. 243-249.

² W. Zarzycki, *Temida sejmowa. Z dziejów sądu sejmowego w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 2000, s. 20. Odnośnie do reformy sądu sejmowego i procesu karnego w czasie Sejmu Wielkiego patrz m.in.: M. Mikołajczyk, *Prace nad reformą procesu karnego w okresie Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Cztery lata nadziei. 200 rocznica Sejmu Wielkiego*, praca zbiorowa pod red. H. Kocójy, Katowice 1988, s. 81-93; idem, *Z badań nad kształtowaniem się procesu mieszanego w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, CPH 1989, T. 41, z. 2, s. 87-105; idem, *Na drodze do powstania procesu mieszanego. Zmiany w polskim procesie karnym w latach 1764-1794*, Katowice 1991; idem, *Elementy inkwizycyjne w sprawach należących do właściwości sądów sejmowych (1788-1792)*, [w:] *W dwusetną rocznicę wolnego Sejmu. Ludzie – państwo – prawo czasów Sejmu Czteroletniego*, pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1988, s. 119-141; H. Lisczyk, *Sądowa procedura karna w projektach do Kodeksu Stanisława Augusta*, Studia Iuridica Silesiana pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1986, s. 60-76.

³ Dotyczy to także akt procesu Zajączkowskich. Patrz A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI-XVIII wieku*, Katowice 1976, s. 111.

⁴ Były to procesy: barona Juliusa, Adama Ponińskiego, Bonawentury Klityńskiego oraz Zajączkowskich.

⁵ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, t. IV, Kraków–Warszawa 1897, s. 28.

Więcej szczegółów przedstawił Władysław Smoleński w pracy pt. *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, korzystając w tej mierze z rękopisu *Diariusza różnych ciekawości czyli excerpt z listów rożnych, zaczętych d. 1 8bris 1791 an.*, znajdującego się w Bibliotece Dzieduszyckich we Lwowie. Na jego podstawie opisał on niniejszy przypadek, wskazując, iż na sesji w dniu 6 października Zajązkowska z racji niewpisania jej męża na listę kandydatów do asesorii spoliczkowała sekretarza sejmowego Antoniego Siarczyńskiego⁶.

Zbigniew Szcząska w pracy doktorskiej dotyczącej sądu sejmowego, a także w innych artykułach, choć sprawie Zajązkowskich poświęcił o wiele więcej miejsca niż jego poprzednicy⁷, to jednak w zakresie opisu przyczyny postawienia Zajązkowskich przed sądem sejmowym oparł się wyłącznie na opisie dokonanym przez W. Smoleńskiego⁸. Nie może to dziwić, zważywszy na fakt, iż ani w rękopiśmiennym diariuszu Sejmu Czteroletniego (w AGAD w Warszawie), ani w innych drukowanych materiałach z czasów Sejmu Wielkiego, ani w „Gazecie Narodowej i Obcej” nie znajdujemy opisu niniejszego przypadku⁹, a jedynie przedstawienie jego późniejszych konsekwencji, poczynając od wystąpienia marszałka sejmowego na sesji dnia 10 października i poinformowania izby sejmowej o zatrzymaniu Zajązkowskich oraz podjęciu decyzji o przekazaniu sprawy do sądu sejmowego¹⁰.

W trakcie kwerendy źródłowej w Centralnym Historycznym Archiwum Ukrainy w Kijowie natknąłem się na korespondencję Małachowskiego ze Szczęsnym Potockim. Jeden z listów datowanych na 8 października 1791 r., wysłanych przez warszawskiego informatora Potockiego, dotyczy niniejszej sprawy i wart jest zacytowania w większym fragmencie:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Już nowych assessorów do Assesoryi wybrały Stany, nie wypisują ich rejestru bo są w Gazecie Narodowej wymienieni. Projekt Assesoryi i Sądów Primae Instantiae oraz appellacyjnych w dwóch częściach jest już decydowany. Przypisana jest reguła postępowania dla Sądów Mniejszych Instancyi a assesorie tymczasową ordynacją ułożyć sobie mają. Wszelkie grzywny do massy iść mają i te obracane będą na pensye czyli nagrody dla sędziów. Ustanowiony także będzie stempel na wszystkie sądowe expedyce i prowent ten ma być także obracany na pensye sądczym. Assesoria Li-

⁶ „Podczas liczenia głosów na sesji 6 października przykrego wypadku doświadczył sekretarz sejmowy litewski Siarczyński. Niejaka Zajązkowska, żona Litwina, pijaka, mszcząc się, że męża jej nie pisano na listę kandydatów do asesoryi; rozumiejąc zaś, że stało się to z winy sekretarza sejmowego, spoliczkowała go w izbie”. W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, wyd. II, Kraków 1897, s. 125 (przyp. 1).

⁷ Z. Szcząska, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, CPH 1968, z. 1, s. 93-124; tegoż, *Sąd sejmowy w Polsce w II połowie XVIII w.*, Warszawa 1973 (maszynopis); tegoż, *Z dziejów polskiego procesu karnego. Proces małżonków Zajązkowskich przed sądem sejmowym*, „Problemy Praworządności” 1979, nr 2, s. 45-49.

⁸ Z. Szcząska, *Z dziejów ...*, s. 47 (przyp. 8).

⁹ Por. sesja sejmowa dnia 6 X 1791 r. – Archiwum Sejmu Czteroletniego (dalej ASCz), t. XXII, k. 184 i n.; „Gazeta Narodowa i Obca” (dalej GNiO) nr LXXXI z dnia 8 X 1791 r., s. 324.

¹⁰ ASCz, t. XXII, k. 224-224v; GNiO nr LXXXIII z dnia 15 X 1791 r., s. 331.

tewska w Wilnie sądzić się ma, bo tego Xsiaże Kanclerz W. L. żądał i Prowincya Litewska tak mieć chciała. Przy wyborze Assesorów do Assesoryi zrobiła się tu w Izbie Sejmowej śmieszna historia. Pewien Zajączkowski podał się za kandydata do assesoryi L. Gdy się okazało, że nie miał żadnej posesyji Xsiaże Marszałek Konfederacji Litewskiej wykreślić go kazał z rejestru kandydatów. Rozgniewana o to żona Pana Zajączkowskiego wpadła do Senatu podczas elekcyi assesorów. Pana Sekretarza Sejmowego poszturchała i kilka innych osób wstrzymujących ją od tego zapędu, dostało się i Gwardyi brać ją do aresztu chcącey, na ostatek wzięto ją, wzięto i męża owego kandydata do Assesoryi L. Ciekawa tedy będzie sprawa o zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego w Izbie Rady...¹¹.

Przyczyną napaści Zajączkowskiej na A. Siarczyńskiego rzeczywiście było wykreślenie z listy kandydatów do sądu asesorskiego jej męża Michała Zajączkowskiego, rotmistrza województwa wileńskiego. Sekretarz sejmowy dokonał tego na polecenie marszałka konfederacji litewskiej Kazimierza Sapiehy z braku wymaganego przez prawo o asesorii, wpisu do *księgi posesjonatów*¹². Zajączkowska popełniła niniejszy czyn podczas elekcyi asesorów, turbując nie tylko sekretarza sejmowego, ale i inne osoby. Brak natomiast wzmianki o użyciu siły przez samego kandydata do asesorii, Michała Zajączkowskiego. Ponadto, o ile fakt natychmiastowego aresztowania Zajączkowskiej w wyniku wywołania zamieszania w Izbie nie budzi wątpliwości, o tyle sprawa zatrzymania jej męża nie jest do końca jasna. Nie ulega wątpliwości, że i on został aresztowany, wiele jednak wskazuje na to, iż nastąpiło to nie na samej sesji sejmowej 6 października 1791 r., ale dwa dni później. Czego dowodem może być pośrednio fragment listu i jego datacja oraz informacja zawarta w późniejszym memoriale Zajączkowskiego, pisanym do króla, w którym domagał się uwolnienia albo osądzenia swojej sprawy, wskazując, iż „od dnia 8 zeszłego miesiąca października, aż dotąd jestem więziony”¹³.

W liście do Potockiego określone zostało przestępstwo, którego dopuściła się Zajączkowska jako „zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego w izbie rady”. Termin ten zawarty był w ustawie o sądach sejmowych w art. VII siódmym pt. *Co do spraw sądom sejmowym należących*¹⁴. Zgodnie z ustawą dwa rodzaje występków podlegały rozpatrywaniu przez te sądy: *przeciwko narodowi* i *przeciwko najwyższemu Rzeczypospolitej rządowi*. Termin użyty przez Małachowskiego (*zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego*) zdaje się

¹¹ Centralne Historyczne Archiwum Ukrainy w Kijowie (dalej CHAU), f. 49, op. 2, nr 2135, k. 39 i 39v. Dalsza część listu dotyczy innych spraw.

¹² Patrz art. II pkt 1 w związku z art. I pkt 1 rozdziału II (*O sędziach*), *Urządzenie sądów miejskich i assesoryi* – VL, t. IX, s. 310-311.

¹³ Tzw. Metryka Litewska 171, k. 22. Patrz także M. Mikołajczyk, *Elementy inkwizycyjne...*, s. 127 i 129. Odnośnie do tymczasowego aresztowania patrz m.in. M. Mikołajczyk, *Tymczasowe aresztowanie w prawie polskim XV-XVIII wieku*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1985, R. XV, nr 7, s. 76-87; tegoż, *Tymczasowe aresztowanie w polskiej myśli prawniczej XVI-XVIII wieku*, [w:] *Studia Iuridica Silesiana* pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1986, s. 106-119.

¹⁴ VL, t. IX, s. 244.

pasować do ogólnego określenia występków przeciw narodowi, jednakże określnik w *izbie rady* wskazuje, iż chodzi o jeden z występków przeciwko *najwyższemu Rzeczypospolitej rządowi*. Wśród tych ostatnich ustawa wymieniała w art. XI między innymi występkę przeciwko sejmowi, odsyłając w tej materii do ustawy o sejmach¹⁵. Wydaje się uzasadnione twierdzenie, iż podstawą oskarżenia Zajączkowskiej był pkt 3 art. XXIV niniejszej ustawy – *złośliwe uderzenie w miejscu i w czasie sesji sejmowej*¹⁶. O takiej kwalifikacji czynu świadczy wystąpienie marszałka sejmowego dnia 10 października 1791 r. Przed zamknięciem 119. sesji sejmowej Stanisław Małachowski poinformował króla i Stany o przekazaniu noty od marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, „który czuwając z powinności urzędu nad bezpieczeństwem majestatu i powagi sejmowej, uwiadamia, że występki na sesji elekcyjnej popełniony przeciw sejmowi jest tego gatunku spraw, jakich sądenie Prawo sądom sejmowym tylko powierzyło”¹⁷. Jednocześnie marszałek zgodnie z wolą sejmu „upraszał Najjaśniejszego Pana w Straży, izby przydującego o potrzebie złożenia Sądów Sejmowych obwieścić raczył”. Na tym wystąpieniu zakończyła się sesja sejmowa dnia 10 października, którą z racji wezwania przez króla *Ministerium do tronu* m.in. w związku ze sprawą Zajączkowskich, zamknął podkanclerzy koronny Hugo Kołłątaj¹⁸.

O wszczęciu postępowania przed sądem sejmowym zdecydował więc zgodnie z prawem sejm, zlecając instygatorom ściganie podejrzanych o występki Zajączkowskich przed niniejszym sądem, podejmując w tej mierze stosowną uchwałę¹⁹. W niniejszej sprawie nie została zastosowana poręka, którą przewidywał art. XIII ustawy o sądach sejmowych. Zapewne wynikało to z jej niemożności, albowiem trudno uznać, iż przypadek Zajączkowskich odnosił się do sytuacji w których pomimo „stawienia poręki” sejm stwierdziłby, iż „dla ocalenia narodu od widocznego niebezpieczeństwa” istnieje potrzeba aresztu obwinionych osób z uwagi na „nadzwyczajne buntu lub spisku przypadki”²⁰.

Zgodnie z treścią ustawy sędziowie sejmowi po obraniu i niezwłocznym przysięgi wykonaniu w przeciągu 12 dni mieli zorganizować swoją pracę, poczynawszy od ordynacji, a skończywszy na urządzeniu kancelarii. Wybór sędziów sejmowych nastąpił jeszcze we wrześniu 1791 r., jednakże sąd ten podjąć miał pracę po raz pierwszy na podstawie nowych przepisów dopiero w związku z sprawą Zajączkowskich. Część wybranych sędziów sejmowych nie zdążyła jeszcze zjechać do Warszawy po limicie sejmu i złożyć przysięgi przed Stanami i królem, co było warunkiem koniecznym rozpoczęcia przez nich działalności. Nie dziwi więc fakt, iż pomimo poinformowania w izbie

¹⁵ Ibidem, s. 246.

¹⁶ Ibidem, s. 265-266.

¹⁷ ASCz, t. XXII, k. 224 i 224v.

¹⁸ Ibidem, k. 224v.

¹⁹ VL, t. IX, s. 315; GNiO nr LXXXIII z dnia 15 X 1791 r., s. 331.

²⁰ VL, t. IX, s. 246. Patrz także M. Mikołajczyk, *Elementy inkwizycyjne...*, s. 128.

10 października 1791 r. o konieczności „złożenia sądów sejmowych”, istniały problemy z zebraniem się tegoż sądu. W liście z dnia 22 października 1791 r. Małachowski donosił Potockiemu: „sprawa Zajączkowskich sądzić się ma w sądach sejmowych”²¹. Z próby tej niewiele wszak wyszło, zważywszy, iż sąd nawet nie zebrał się w wymaganym składzie co najmniej 15 sędziów. Sprawa niniejsza trafiła *ad acta*. Wobec bezczynności sądu sejmowego Michał Zajączkowski skierował w listopadzie 1791 r. memoriał w swojej sprawie do króla Stanisława Augusta następującej treści:

Najjaśniejszy Królu a Panie mój Miłościwy

Przeciwko prawu, bo ani na uczynku zdybany ani przewodem prawnym ni inkwizycją ni żadnem najmniejszym prawnem dowodami skonwikowany osadzony zostałem do aresztu marszałkowskiego i w tym areszcie obywatel wolny i osiadły interesami memi, rodziny mojej i różnych obywateli Prowincya W. X. Litt. Zatrudniony o żaden w całym nawet życiu moim występki nienotowany, od dnia 8 zeszłego miesiąca października, aż dotąd jestem więziony. Spodziewałem się przynajmniej, że Sąd Najwyższy Sejmowy w którym sprawę przeciwko mnie i żonie mojej chimeryczce i konwulsje cierpiącej na dniu 22 zeszłego miesiąca października wprowadzać nakazano, słuszną natychmiast wymierzy mnie sprawiedliwość, a mnie niewinnego w niczym wraz z więzów aresztu uwolni, a tych którzy mnie skrzywdzili ukarze. Lecz jak nieszczęśliwy jestem, kiedy komplet sądu dla nikczemności i nie wartości zarzucającego się nam obojgu małżonkom już wymienionego obwiniającego nas występka zebrać się nie może, a ja tymczasem z żoną moją osobno będąc więzionym przy odjętych mnie i żonie wszelkich sposobnościach nie tylko dojścia sprawiedliwości, ale też wydobycia się z więzienia, ulgnąwszy jako biedne muchy w pajęczynie żadnego ratunku żonie, ani też sam sobie dać nie mogę. Zanoszę przeto z więzienia niniejsza pokorną suplikę moją do podnóżka tronu Waszej Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego jako do Ojca uciśnionych i jako przez prawo egzekucją prawa mającego, abys Najjaśniejszy Panie, albo raczył wezwać sędziów sejmowych którzy by komplet Sądu Sejmowego złożysz, sprawę naszą osadzili albo nas sam Wasza Królewska Mość, jako Ojciec Ojczyzny Naszej, stróż praw i swobód naszych republikańskich z więzów uwolnić nieodwłocznie raczył swym rozkazem. O co po setnie suplikując jestem Najjaśniejszego Króla Pana Mego Miłościwego wierny poddany Michał Zajączkowski, rotmistrz województwa wileńskiego, a komisarz Waszej Królewskiej Mości²².

Memoriał niniejszy był przedmiotem zainteresowania na posiedzeniu Straży Praw dopiero 1 grudnia 1791 r. W protokole Straży tego bowiem dnia na sesji 33 zanotowano zadanie o konieczności komunikacji różnych pism od poszczególnych osób w tym m.in. memoriału Zajączkowskiego *Przewielebnemu Xsięciu Biskupowi Żmudzkiemu* [Stefanowi Giedroyciowi – W.S.] *jako prezydującemu w sądach sejmowych*²³. Stanisław August musiał uznać prośbę Zajączkowskiego za istotną zapewne z uwagi na przedłużający się czas podjęcia czynności przez sąd sejmowy. Wyrazem tego było zainteresowanie się

²¹ CHAU, f. 49, op. 2, nr 2135, k. 45.

²² Tzw. Metryka Litewska 171, k. 22-22v.

²³ Ibidem 164, k. 106.

króla odpowiedzią na memoriał Zajączkowskiego. Podczas sesji 34 dnia 8 grudnia 1791 r., „w ciągu baczości o sądy sejmowe zlecono W. Sekretarzowi Straży z woli Najjaśniejszego Pana przypomnienie przydującemu w tychże Sądach podług prowincyi, odpowiedź na memoriał W. Zajączkowskiego, którego komunikacja na przeszłej sesyi nakazana i uskuteczniiona”²⁴. Wyjaśnienia zostały przekazane do Straży Praw już na następnej sesji dnia 15 grudnia 1791 r. przez przydującego ówczesznie w sądach sejmowych Kazimierza z Wielkiej Rudy Wężyka, posła podlaskiego z ziemi mielnickiej. Donosił on Straży „o niemogącym się zebrać dotąd sędziów sejmowych komplecie, których lubo 17 znajduje się w Warszawie przytomnych, gdy jednak dwóch wymawia się słabością zdrowia, trzeci złożył dygnitarstwo litewskie, na mocy którego dla dopełnienia przepisanego prawem kompletu został obranym, a czwarty jeszcze nie przysiągł, zebrać się zatym tychże sędziów więcej dotąd nie mogło nad osób 13”²⁵.

Zgodnie z informacją Wężyka, pomimo zastosowania koptacji, brakowało jeszcze 2 sędziów, aby móc rozpocząć działalność. W Warszawie było zaledwie 17 osób wybranych do sądu sejmowego, co nie stanowiło nawet połowy wszystkich wybranych sędziów. W związku z wyjaśnieniami Wężyka o niemożności rozpoczęcia procesu Zajączkowskich z racji braku odpowiedniego kompletu, Stanisław August uznał za zasadne odwołanie się do stanów sejmujących celem załatwienia niniejszej materii zgodnie z propozycją Wężyka²⁶. Tego samego bowiem dnia, tj. 22 grudnia 1791 r., poseł podlaski „podał projekt zmniejszenia kompletu w sądach sejmowych do osób 11 jedynie do sprawy małżonków Zajączkowskich”²⁷. Projekt ten czytany był na sesji sejmowej, a jego treść zachowała się w Archiwum Sejmu Czteroletniego²⁸.

Propozycja z pewnością została zgłoszona w porozumieniu z Stanisławem Augustem, skoro i on popierał to rozwiązanie w Straży Praw. Zależało przydującemu w sądzie sejmowym królowi, a zapewne i części szlachty skupionej wokół obozu patriotycznego, na szybkim ukończeniu sprawy Zajączkowskich, nawet kosztem podjęcia decyzji o konieczności zmiany nowo uchwalonego prawa o sądach sejmowych. Nie było to łatwe do przeforsowania, zważywszy na powtarzające się w izbie sejmowej głosy o konieczności dostosowania się do już obowiązujących przepisów i tym samym zgłaszanych sprzeciwów co do propozycji zmniejszenia kompletu sędziów sejmowych. Głos marszałka konfederacji litewskiej brzmiał tu najdonioślej, uznał on projekt zmniejszenia

²⁴ Ibidem, k. 107.

²⁵ Ibidem, k. 114.

²⁶ Ibidem, k. 118 (sesja 36 odbyta dnia 22 XII 1791 r.).

²⁷ ASCz, t. IX, k. 797.

²⁸ *Sprawę Ur. Zajączkowskich do Sądu Sejmowego odesłaną dla nieznajdującego się na teraz kompletu Prawem przepisanego, My Król wraz z Stanami w mniejszym komplecie przynajmniej 11 osób zawierającym sędzić pozwalamy i aby jak najprędzej ukończona była mieć chcemy* – ASCz, t. XV, s. 147.

liczby sędziów „za szkodliwy i niebezpieczny na przyszłość”. Oświadczył jednocześnie, iż propozycja Wężyka, „jako przeciwna prawu konstytucyjnemu o sądach sejmowych brana do decyzji być nie może, lecz żeby Straż dołożyła staranności izby komplet prawem przepisany sędziowie sejmowi za obwieszczeniem przez prezydującego złożyli”²⁹. Tym samym radził skorzystać Kazimierz Sapięha z art. V ustawy o sądach sejmowych, dotyczącego podjęcia działania przez prezydującego w sądach celem zebrania kompletu pod rygorem kary.

Na sesji 23 grudnia 1791 r. w nawiązaniu do głosu Wężyka „celem zbliżenia sprawiedliwości dla Zajączkowskich” nowy projekt zgłosił Kazimierz Skórkowski, poseł sandomierski, aby „rozsądzenie polecić Grodowi marszałkowskiemu”³⁰. Propozycja Skórkowskiego zmierzała w kierunku wykorzystania możliwości, jaką przewidywała ustawa o Komisji Policji z 17 czerwca 1791 r. W miejsce sądu marszałkowskiego wprowadzono sąd nadzwyczajny kryminalny, a jego kompetencje określone w § XVI obejmowały m.in. rozstrzyganie spraw „dobycia broni lub uderzenia kogoś na dworze albo w obecności panującego”. W rzeczywistości sąd niniejszy był sądem apelacyjnym, a jednocześnie z racji sposobu określania jego składu – sądem komisyjnym, co uzasadnia opinię badaczy o słabości reformy sądu marszałkowskiego³¹. Brak zgody izby sejmowej na propozycję Skórkowskiego wynikał zapewne nie z powodu niepewności zebrania się sądu nadzwyczajnego, ale z faktu powierzenia wcześniej sprawy Zajączkowskich sądowi sejmowemu i właściwej zdaniem większości izby sejmowej kwalifikacji czynu jako „występku przeciwko sejmowi”.

Sytuacja zdawała się patowa, z jednej strony nie było możliwości zebrania się wymaganego prawem kompletu, z drugiej nie było zgody posłów na zmniejszenie liczby sędziów, którzy mogliby rozstrzygnąć sprawę Zajączkowskich. Jednocześnie taki stan rzeczy był wykorzystywany często jako podstawa krytyki obozu patriotycznego przez opozycję bądź służył atakom osobistym³². Dowodem tego może być wystąpienie na sesji sejmowej 20 stycznia 1792 r. posła kijowskiego Łukasza Rybińskiego. „Nie pilność Sądu Sejmowego, że dotychczas zwleka sprawę do siebie odesłaną nie składając kompletu” upatrywał poseł kijowski „w prywacie prezydującego w tym Sądzie z Stanu Senatorskiego”³³. Odpowiedzią było przemówienie Symeona Kazimierza Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego, który przewodniczył w sądzie sej-

²⁹ Ibidem, t. IX, k. 797.

³⁰ Ibidem, k. 806v. *Sprawę ur. Zajączkowskich w detencji będących dawnej do Sądu Sejmowego odesłaną My Król za zgodą Stanów tychże sprawy rozsądzenie Sądowi Grodzkiemu Warszawskiemu zlecamy i aby nie uważając na kadencję ukończona była mieć chcemy*. Projekt znajduje się w ASCz, t. XV, s. 146.

³¹ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 357.

³² Z. Szczańska, *Z dziejów...*, s. 48. Patrz także fragment *Wotowania K. Jezierskiego kasztelana łukowskiego z dnia 23 I 1791* – ASCz, t. XXIII, k. 450.

³³ ASCz, t. XXIII, k. 343v.

mowym na początku sprawy Zajączkowskich i tym samym czuł się dotknięty oskarżeniami Rybińskiego. Wyjaśniając sprawę, Szydłowski wskazywał, iż

„zasiadając dwa razy na tydzień nieszczęśliwym przypadkiem kompletu nie mieliśmy z przyczyny nie byłości sędziów z Stanu Rycerskiego, przystąpiliśmy podług prawa do Elekcji in suplementam niekompletu, lecz i ten suplementowany komplet zerwał się. Pisałem jako prezydujący do kolegów, iżby chcieli przynajmniej in Novembri zjechać się, odebrałem dwa responsa od kasztelana lubaczewskiego [Adam Rzyszczewski – W.S.] i od podkomorzego buskiego [Walerian Strzemień z Stroynowa Stroynowski – W.S.], w których ekuzowali się słabością zdrowia. Cóż to więcej ma Prezydujący robić? Nie ma wielkiej mocy nad współbracia, aby ich mógł przynaglic”³⁴.

Głos Szydłowskiego świadczy o niepowodzeniu nie tylko samego zebrania się kompletu sędziów mających rozpatrzyć sprawę Zajączkowskich, ale i niesprawdzeniu się w praktyce regulacji art. V ustawy o sądach sejmowych - uprawnień prezydującego w stosunku do pozostałych sędziów, z racji dopuszczenia usprawiedliwionego niestawiennictwa sędziego sejmowego „z powodu choroby lub fizycznego niepodobieństwa znajdowania się na miejscu sądów”³⁵. Nie zdały także praktycznego egzaminu regulacje zawarte w art. IV niniejszej ustawy przewidującej możliwość dokooptowania przez 12 sędziów sejmowych pozostałych 3 osób spośród urzędników koronnych i litewskich niezbędnych do ukonstytuowania się kompletu.

Kasztelan żarnowski przedstawił także w izbie sejmowej swoją opinię i spostrzeżenia dotyczące Zajączkowskiej, wskazując, iż czynności wstępnych w niniejszej sprawie dokonywał wraz z innym sędzią sejmowym, biskupem żmudzkiem Stefanem Giedroyciem. „Jakie widzieliśmy poznaiki występku? Ot same szaleństwo, wariacyą”, opisywał S. Szydłowski posłom konfrontację z Zajączkowską³⁶. Ze słów kasztelana żarnowskiego wynika także, iż nie udało się w praktyce zrealizować wpisanej do ustawy o sądach sejmowych w art. XIII zasady niskiej uciążliwości osadzenia w areszcie, który miał być „nie karą lecz środkiem sprawiedliwości, tak aby takowi więźniowie żadnej nie doznawali niepotrzebnej przykrości i niewygody”³⁷. W opisie S. Szydłowskiego zastosowanego wobec Zajączkowskiej aresztu rzecz wyglądała zgoła odmiennie od zakreślonego celu regulacji ustawowych: „ta kobieta pod strychem, bez picia w zimnie osadzona, na zleceniu z koszuli obdarta, konwulsyje cierpi”³⁸. Kasztelan żarnowski określił areszt Zajączkowskiej mianem „ścislego więzienia”³⁹ i zaproponował izbie sejmowej z racji długiego czasu osadze-

³⁴ Ibidem, k. 344.

³⁵ VL, t. IX, s. 244.

³⁶ ASCz, t. XXIII, k. 344.

³⁷ VL, t. IX, s. 246.

³⁸ ASCz, t. XXIII, k. 344. Por. W. Zarzycki, *Więziennictwo czasów stanisławowskich*, „Problemy Praworządności” 1985, nr 8-9, s. 112-119.

³⁹ Ibidem, k. 344v.

nia oskarżonej, a także z powodów humanitarnych, aby „te trzynaście niedziel więzienia za ukaranie przyjęte były”⁴⁰.

Stanisław August popierał w izbie sejmowej głos S. Szydłowskiego, wskazując na dwie możliwości rozwiązania sprawy Zajączkowskich: „aby albo łaską, albo sądem [poprzez zmniejszenie wymaganego kompletu sędziów – W.S.] ta rzecz była skończona”⁴¹. Posłowie unikalili takiego rozstrzygnięcia, jako niezgodnego z prawem, czego wyrazem może być głos Szczepana Zambrzyckiego, posła ziemi nurskiej: „kompensować winę i za nią karę więzienia to należy do sądu nie do Izby Prawodawczej, że zaś kompletu dotąd Sąd Sejmowy nie składa, zdawałoby mi się uczynić do niego mocną rekuzycją, aby był baczniejszym na swoje urzędowanie”⁴². Franciszek Mielżyński, poseł poznański, z racji podkreślanego przez S. Szydłowskiego aspektu szaleństwa jako przyczyny działania Zajączkowskiej, proponował powołanie odpowiedniego konsylium lekarskiego, wątpiąc, by sędziowie sejmowi „mieli znać sztukę doktorską”⁴³. Celem miało być orzeczenie o „gatunku szaleństwa”, a w dalszej mierze propozycja posła poznańskiego opierała się na koncepcji przekazania królowi zasiadającemu w Straży Praw kompetencji do podjęcia decyzji o uwolnieniu Zajączkowskich, po uprzednim zapoznaniu się z opinią owego konsylium. Sprzeciwiał się jednak F. Mielżyński, w przypadku nieuwzględnienia jego wniosku, zmniejszeniu kompletu koniecznego do rozpatrywania sprawy w sądzie sejmowym. Większość izby sejmowej ostatecznie nie wyraziła zgody na jakiegokolwiek zmiany w zakresie trybu rozstrzygnięcia sprawy Zajączkowskich, uznając, „iż sprawa odesłana do Sądu Sejmowego tam koniec swój brać powinna”⁴⁴.

Ponownie sprawa Zajączkowskich była przedmiotem dyskusji na forum sejmowym w marcu 1792 r. Na sesjach dnia 22 i 27 marca występowali w niniejszej sprawie F. Mielżyński i Julian Ursyn Niemcewicz, traktując brak wyroku jako przykład siania w kraju zgorzenia przez „najwyższą w narodzie sądową władzę”⁴⁵. Ponownie w roli tłumaczącego sąd sejmowy wystąpił 27 marca S. Szydłowski:

„Jako z porządku przytomnych w Sądzie Sejmowym przydujący usprawiedliwiał pilność swoją i dziesięciu innych sejmowych sędziów w Warszawie znajdujących się, oświadczył, iż lubo do liczby tej na sessyi zeszło sobotniej przybył JP. Jan Potocki poseł poznański i mieli zamiar dla dokompletowania składu sądowego przybrać trzech dygnitarzów, ale że Imć Pan Poznański dotąd nie wykonał przysięgi sę-

⁴⁰ Ibidem. S. Szydłowski zaproponował natychmiastowe przygotowanie projektu w tej sprawie. Odnośnie do problemu okresu tymczasowego aresztowania i jego ewentualnego zaliczenia na poczet kary patrz M. Mikołajczyk, *Na drodze...*, s. 40-41.

⁴¹ ASCz, t. XXIII, k. 361- 361v.

⁴² Ibidem, k. 344v.

⁴³ Ibidem, k. 345.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Z. Szcząska, *Z dziejów...*, s. 49.

dziowskiej, którą wykonać w przytomności Najjaśniejszego Pana lub obecności całego Sejmu podług prawa powinien, z tego powodu sesja na niczym spełzła. W celu więc zyskania rychlejszego kompletu proponował, aby JP. Poznański w przytomności 11 sędziów mógł złożyć przysięgę⁴⁶.

Propozycja kasztelana żarnowskiego zyskała akceptację izby sejmowej, co okazało się równoznaczne z możliwością rozpoczęcia procesu Zajączkowski. Wyrok zapadł już 2 kwietnia 1792 r., zaledwie 4 dni po złożeniu kompletu. Michał Zajączkowski został uniewinniony, a jego żona skazana na dożywotnie zamknięcie w Szpitalu Dzieciątka Jezus⁴⁷. Sam wyrok sądu sejmowego w niniejszej sprawie nie dziwi, zważywszy z jednej strony brak aktywnej roli Michała Zajączkowskiego w naruszeniu porządku w izbie sejmowej⁴⁸, z drugiej – oceny żony Zajączkowskiego jako osoby szalonej już we wcześniejszych wystąpieniach prezydującego w składzie sejmowym S. Szydłowskiego oraz znanego sędziom stanowiska króla w tej sprawie⁴⁹.

Słusznie jeszcze na sesji sejmowej dnia 27 marca 1792 r. J.U. Niemcewicz porównywał sprawę Zajączkowskiego do sprawy Warrena Hastingsa, oskarżonego przez Izbę Lordów byłego gubernatora Indii⁵⁰, w obu bowiem przypadkach ostatecznie po długim czasie uniewinniono oskarżonych, jedyną różnicą było to, iż osądzenie występku Zajączkowskiego nie trwało 6 lat, a 6 miesięcy. Upatrywać przyczyny takich problemów w działalności sądu sejmowego nie należy jedynie w absencji posłów na sejmie⁵¹, ale braku zagwarantowania w ustawie o sądach sejmowych skutecznego instrumentu dla prezydującego celem zwołania kompletu sędziów. Posłowie w ustawie o sądach sejmowych przewidzieli możliwość wyboru przez sejm nowych sędziów sejmowych, ale tylko w takim wypadku (jak wskazywał art. III), gdy nie było możliwości powstania kompletu z „przyczyny znacznej liczby sędziów przez obwinionego od sądenia excypowanych”⁵², a nie samej niemożności zebrania się sędziów.

⁴⁶ ASCz, t. XXIV, k. 262-262v.

⁴⁷ T. Korzon, op. cit., s. 28; W. Smoleński, op. cit., s. 125.

⁴⁸ Jedyne jego przewinienie polegało na złożeniu nieprawdziwego oświadczenia w związku z ubieganiem się o kandydaturę do asesorii. Sekretarz sejmowy Siarczyński, który został uderzony przez Zajączkowską, oświadczył, iż nie szuka zemsty i nie chciał ścigać Zajączkowskich. Patrz A. Lityński, *Przestępstwa...*, s. 107.

⁴⁹ Należy wskazać, iż za uderzenie osoby w miejscu i w czasie obrad sejmu przewidywała ustawa o sejmach karę śmierci oraz infamii, A. Lityński, *Przestępstwa...*, s. 109-110.

⁵⁰ Z. Szcząska, *Z dziejów...*, s. 49.

⁵¹ Takie stanowisko prezentuje Z. Szcząska, op. cit., *passim*.

⁵² VL, t. IX, s. 244.